

# WOJSKO NIE CHCE ZAPŁACIĆ ZA DZIAŁKĘ NA LOTNISKU

■ Na Krzesinach wojskowe F16 lądują na prywatnej działce. Wojsko nie chce jej wykupić, bo już teraz uważa za swoją. Mimo że sąd w prawomocnym wyroku tego nie potwierdza

MARIA BIELICKA

Chodzi o 2,5 tys. m kw. na terenie wojskowej bazy lotniczej.

Działka ma wartość niecałych 200 tys. zł - tak wycenił ją biegły powołany przez skarb państwa. Z księgi wieczystej wynika, że jej właścicielami są Iwona i Artur Sieradzcy oraz Justyna Paczkowska.

Od lat 50. z działki korzystają jednak wyłącznie żołnierze. Jej właściciele od kilkunastu lat starają się, by wojsko ją po prostu wykupiło, tym bardziej że początkowo samo zwróciło się do nich w tej sprawie.

Ale wojsko płacić nie chce, bo uważa, że ten grunt od dawna należy do skarbu państwa.

Rodzina właścicieli, a dokładnie Teresa i Franciszek Tomczakowie mieli przed wojną na Krzesinach duże połacie ziemi. Z 14,5 ha w 1954 r. zostali wywłaszczeni i dostali za to odszkodowanie. Wojsko uważa, że dotyczy to również spornej działki, ale z księgi wieczystej wynika, że ta akurat nieruchomości właścicieli nie zmieniła. - I nie ma wzmianki o tym, by objęło ją postępowanie wywłaszczeniowe - podkreśla peł-



Właściciele terenów na Krzesinach wywłaszczeni w 1954 r. Ale jedna z działek właściciela nie zmieniła

nomocnik spadkobierców Tomczaków - Sieradzkich i Paczkowskiej mecenas Radosław Howaniec z kancelarii Majchrzak, Szafrąńska i Partnerzy.

W 2010 r. wojsko utrzymywało, że z działki korzysta zgodnie z prawem, bo przejęło ją przez zasiedzenie.

Jednak trzy lata później, gdy mec. Howaniec wezwał je do zawarcia ugody, płk Janusz Superczyński, szef po-

znańskiego Wojskowego Zarządu Infrastruktury, reprezentujący skarb państwa i Ministerstwo Obrony Narodowej - odmówił. Jako powód podał, że już w latach 50. działka została... wywłaszczona.

Pułkownik Superczyński postanowił pójść na ostro: złożył w sądzie pozew przeciwko właścicielom „o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem praw-

nym poprzez wpisanie jako właścicieli działki Skarbu Państwa”.

Wojsko nie potrafiło jednak dowieść przed sądem swoich racji, nie przedstawiło np. oryginału decyzji wywłaszczeniowej i proces przegrało. Sąd odwoławczy w ubiegłym tygodniu potwierdził prawomocnym już wyrokiem, że właścicielami działki są Sieradzcy i Paczkowska.

Czy teraz wojsko się z nimi rozliczy? „Wojskowy Zarząd Infrastruktury w Poznaniu jako podmiot reprezentujący Skarb Państwa - Ministra Obrony Narodowej w związku z orzeczeniem Sądu Okręgowego w Poznaniu rozważył podjęcie dalszych kroków prawnych zmierzających do uregulowania stosunków właścicielskich dot. przedmiotowej nieruchomości, w szczególności wystąpienie do sądu powszechnego z wnioskiem o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności” - napisał nam pełnomocnik WZI mecenas Marcin Maciejewski.

- To niewłaściwy tryb - ocenia mec. Howaniec. - Nieruchomość zajęta na cele obronności państwa z mocy prawa jest wyłączona z obrotu cywilnoprawnego, tym samym nie może też być zasiedziana - tłumaczy mecenas

Howaniec. I dodaje: - Będziemy pisać w tej sprawie do MON, tym bardziej że wojsko co chwilę zmienia zdanie odnośnie sposobu pozyskania działki. Domagamy się zapłaty za działkę i odszkodowania za bezumowne korzystanie z niej za 10 lat wstecz. To zaledwie 0,25 ha - czyli niewiele w porównaniu z powierzchnią całego lotniska sięgającego kilkuset hektarów i wartością bazy lotniczej liczoną w miliardach złotych, nawet bez stacjonujących tam wojskowych odrzutowców. Trudno uwierzyć, że wojsko nie jest w stanie w cywilizowany sposób tej sprawy załatwić.

- Wojsko traktuje nas niesprawiedliwie, demonstruje przewagę i nie liczy z naszymi prawami - mówi Iwona Sieradzka. I podkreśla, że czuje się przez wojsko podwójnie poszkodowana: - Przy samym lotnisku, w strefie ograniczonego użytkowania, mamy jeszcze inne rodzinne nieruchomości i też nie możemy z nich normalnie korzystać, np. przeprowadzić kapitalnego remontu domu, bo nie dostaniemy pozwolenia na budowę. Można to skwitować stwierdzeniem, że nasze państwo chce wzmocnić obronność, wykorzystując bezbronność obywateli. ●